

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDZ, WTOREK, 29-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 149

### Las na Wiśniowej Górze zatruty?..

Pogłoska, która wywołała nieopisany popłoch wśród letników i mieszkańców Łodzi.

### Władze winny dokładnie zbadać tę sprawę i wyświecić tajemnicę.

Łódź, 29 maja.

W dniu wczorajszym rozniósł się po naszym mieście sensacyjna pogłoska o tem, jakoby

wielki las na Wiśniowej Górze był zatruty

jakimiś bliżej niezbadanymi gazami, niebezpiecznymi dla zdrowia ludzkiego. Wiadomość ta, wywołała w Łodzi

wielkie zaniepokojenie

ze względu na to, że wiele rodzin łódzkich wyjechało już do swych członków na letnie wyuczasy do tej najpopularniejszej miejscowości letniskowej pod Łodzią.

#### Popłoch wśród letników

Jak dalece pogłoski te znalazły posłuch wśród łódzian świadczy fakt, że bardzo wiele osób wyjechało w dniu wczorajszym na Wiśniową Górę po odwior zadatków na wynajęcie już mieszkańia.

Wśród letników, zamieszkujących Wiśniową Górę wieść o „zatrutym lesie” wywołała

niesłychany popłoch.

Zaznaczyć przytem należy, że znaczna część wsi jest już prawie zamieszkała.

Letnicy w obawie o własne życie pakowali w pośpiechu rzeczy, odkładając wyjazd do dnia dzisiejszego, gdyż ucieczka w dniu wczorajszym z dwóch powodów była niemożliwa: po pierwsze dlatego, że w dniu wczorajszym było święto, a więc żaden z gospodarzy nie chciał zawieźć rzeczy do miasta, po drugie zaś nie sprzyja przeprowadzce prawdziwie jesienny stan pogody.

Skąd się wzięła owa niepokojąca pogłoska — narazie nie udało się dokładnie ustalić. Niewiadomo również dotychczas, czy odpowiada ona prawdzie, w każdym razie jest rzeczą wątpliwą, czy jest to poprostu „bujda na resorach” coś bowiem być musi,

skoro wszyscy letnicy potwierdzają tę wiadomość z tak wielką uporczywością. Z drugiej strony jednak komunikują nam że nie jest wykluczone jakoby był to tylko konkurencyjny fortel właścicieli pensjonatów z innej wsi pod Łodzią.

Gdyby tak było naprawdę, należałoby z całą bezwzględnością potępić tak nieczną i nieuczciwą metodę walki konkurencyjnej.

#### Pierwsze objawy.

Jeden z letników, przebywających na Wiśniowej Górze udzielił nam następujących informacji:

Od kilku dni spostrzeżono w lesie na Wiśniowej Górze, iż powietrze posiada tam jakiś specyficzny zapach, zbliżony do zapachu fosforu.

Początkowo nikt na to nie zwracał uwagi, dopiero gdy onegdaj jedna z letniczek zachorowała z objawami spuchlizny na twarzy,

po wsi rozniósł się pogłoska, że las jest zatruty i że w nim tkwi źródło jakichś tajemniczych zarazków.

Zrozumiała jest cześć, że pogłoska

taka musiała wywołać wielkie zaniepokojenie wśród letników, którzy sami tworzyli już na ten temat

fantastyczne brednie,

przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia popłochu.

Wszyscy letnicy gremjalnie zaczęli się zwracać do gospodarzy z prośbą o zwrot zaliczek, lecz właściciele nic nie chcieli nawet o tem słyszeć.

Niektórzy zrezygnowali więc z zadań i postanowili wrócić do Łodzi.

Zrozpaczeni gospodarze zgodzili się nawet na pewne ustępstwa,

obniżając ceny mieszkań

byłoby zatrzymać zaniepokojonych letników.

Część letników mimo to postanowiła wrócić do Łodzi, odważniejsi natomiast wstrzymują się jeszcze z wyjazdem aż do chwili ukazania się „oficjalnych” wiadomości o faktycznym stanie bezpieczeństwa na Wiśniowej Górze.

#### Opinie kół lekarskich.

Z kolei zwróciliśmy się do kół lekarskich w naszym mieście z prośbą o wyjawienie swej opinii w tej sprawie.

Według zapatrywań lekarzy wiadomość ta z punktu widzenia naukowego nie wytrzymuje krytyki. W każdym razie dotychczas

praktyka lekarska zjawiska podobnego nie znała

i gdyby wieść o zatrutym lesie odpowiadała prawdzie, w takim razie byłby to bodaj

pierwszy wypadek na świecie.

Istnieje możliwość, że część lasu, a właściwie pewna ilość drzew i roślin uległa pewnemu zakażeniu, jest to jednak kwestia

czysto botaniczna i dla zdrowia ludzkiego nieodgrywająca żadnej roli.

Może być najwyższą mową o tem, że las ten nie daje żadnych korzyści, że powietrze jego zawiera mniej składników, działających dodatnio, ale o ujemnem działaniu, a więc o powodowaniu chorób zakaźnych, nie może być mowy.

Mniej więcej w tym samym sensie wypowiedział się również pewien znany botanik w naszym mieście, który dodał jeszcze, że słyszał coś o tem, jakoby w lesie na Wiśniowej Górze roślinność uległa pewnej chorobie, ale wykluczył również możliwość oddziaływania chorej roślinności na zdrowie ludzkie.

#### Wyjaśnić tajemnicę!..

Nie wątpimy, że władze bliżej zainteresują się tą sprawą i wyślą na miejsce fachowców, którzy dokładnie rzecz zbadają i określą definitywnie czy pobyt na Wiśniowej Górze grozi niebezpieczeństwem dla zdrowia.

Sprawa jest niezmiernie ważna i niecierpiąca zwłoki. Wśród letników — jak już zaznaczyliśmy — panuje wielka panika, — a pozatem ci, którzy jeszcze nie wyjechali a zamierzają to uczynić w najbliższych dniach, nie wiedzą co mają zrobić.

Wiśniowa Góra jest bądź-co-bądź dla wielu łódzian jedyną oazą w porze letniej, gdzie mogą odpocząć podczas urlopu i dokąd mogą wysłać swe rodziny.

Wobec tak niepokojących pogłosek nikt nie ma odwagi wysłać swej rodziny na Wiśniową Górę.

Prawdziwość pogłosek musi więc być jaknajszybciej zbadana, aby nie było żadnych wątpliwości!

—bak—

### Gen. Nobile w niebezpieczeństwie.

„Italia” wzywa rozpaczliwie pomocy.

Oslo, 29 maja.

Nadeszły tu rozmaite doniesienia, według których ostatniej nocy miano słyszeć radiotelegraficzne wołania o pomoc, pochodzące rzekomo z „Italia”.

Z Kopenhagi donoszą, że na krótkich falach zdołano przejąć wołania „Italia” S.O.S., z których wynika, że „Italia” znajduje się nad Coffins Bay(?) w poważnym niebezpieczeństwie.

Nadto waszyngtońskie ministerstwo marynarki otrzymało wiadomość od transportowca wojskowego „Chaumont” że radiostacja tego statku odebrała depeszę „Italia” za pośrednictwem radiostacji uniwersyteckiej we Władystoku.

Władystockie depesze S.O.S. przejęły radiostacje na wybrzeżach Oceanu Spokojnego należące do amerykańskiej centrali ligi radiowej, która ze swej strony wydała komunikat, iż depesza taka została przejęta, rzeczywiście przez radiostację w Harford, jednakże potwierdzenia jej nie udało się uzyskać.

Z Oslo wyleciał już amerykański lotnik Holm w towarzystwie mechanika do Tromsøe, aby stamtąd podjąć szereg lotów patrolowych w poszukiwaniu za balonem. Poza tem rząd włoski wysłał

szwedzki parowiec „Braganza”, który również z Tromsøe podejmie poszukiwania.

Parowiec włoski „Citta di Milano”, dodany do pomocy gen. Nobile, wybrał się na wywiad za zaginioną „Italia”, ale ugrzązł w lodach i już nie wchodzi w rachubę akcji ratowniczej.

W Kingsbay przygotowuje się ekspedycja złożona z myśliwych podbiegunowych.

#### 140 domów spłonęło.

Końskie, 29 maja.

We wsi Maków w powiecie końskim wybuchł nocy onegdajszej groźny pożar.

Cała wieś, licząca 140 zabudowań, spłonęła.

W ogniu znalazło śmierć dwoje dzieci: 5-letni Janek i 3-letni Józio bracia Kozłowscy.

Jeden z mieszkańców wsi, Wojciech Kujawiak, na którym zajęło się ubranie, chcąc się ratować, wskoczył do sadzawki i utonął.

Pożar powstał wskutek podpalenia.

#### Dlaczego.

Niema skutku bez przyczyny,  
Niema przyczyn bez powodów,  
Politycznych sier wyczyny  
Dość dostarczą ci dowodów.



Strojąc głowę w hełmu blaski,  
Niemiec skrycie komponuje  
„Pokojowe” wynalazki.  
A dlaczego? — Bo coś knuje.



Komunista zaś z nad Newy  
Niepomierne wciął się zbroń,  
Czując anse do Genewy.  
A dlaczego? — Bo się boł.



Cieżko Lidze żyć w udreće;  
Losy skrzydła jej zwiesiły,  
Stale więc „umywa ręce”.  
A dlaczego? — Z braku sily.

### Lokomotywa wyskoczyła z szyn.

Łódź, 29 maja.

Na torze kolejowym pomiędzy Chołnami i Karolewem wydarzył się wypadek, który o mało nie pociągnął za sobą katastrofalnych skutków.

W pociągu towarowym Nr. 394 zmierzającym ze Skalmierzyc w kierunku Piotrkowa z nieustalonych dotychczas przyczyn wykołowała się lokomotywa. Dzięki przytomności i szybkiej orientacji obsługi kolejowej żaden z wagonów nie został poważnie uszkodzony.

Lokomotywę po upływie pewnego czasu skierowano na tor i pociąg uruchomiono.

#### Włamanie.

Łódź, 29 maja.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu galanteryjnego Brusta przy ulicy Głównej 17.

Złodzieje dostali się do sklepu przy pomocy podrobionych kluczy. Nikt im nie przeszkodził w pracy, to też mogli wybrać najdroższe wyroby galanteryjne. Kradzież zauważono dopiero dziś w godzinach porannych o czym niezwłocznie doniesiono urzędowi śledczemu, który wdrożył dochodzenie.

Wartość skradzionych towarów wynosi przeszło 5 tysięcy złotych.



## Gdy medyk bada historię.

### Niedyskrecje lekarza o wielkich ludziach.

Niedawno zmarł we Francji lekarz, a zarazem historyk, dr. Cabanes, który przez prace swoje wywoływał niejednokrotnie silne poruszenie zarówno w kołach medycznych, jak i w sferach historyków.

Mianowicie dr. Cabanes posiłkował się swymi wiadomościami medycznymi, celem wytłumaczenia różnych wypadków historycznych, przyczem nie raz obdzierał z aureoli rozmaite wybitne osobistości. I tak na przykład dr. Cabanes stwierdził, że Ludwik XIV, „Król-Słońce” urodził się już z dwoma zębami, że całe życie swoje cierpiał na zęby i z tego powodu trawił niedobrze i zawsze miał zły humor, a w sędziwym wieku uległ różnym przykrym chorobom, co wszystko razem miało bardzo ujemny wpływ na sprawy państwowe.

Dr. Cabanes wydał około 40 książek w których podkreślał znaczenie fizjologicznych, psychologicznych i patologicznych czynników przy osadzaniu wypadków historycznych. Wykazywał na przykład, jak wielki wpływ miało wychowanie, dawane dzieciom królów francuskich, na losy kraju i demaskował przytem bezwzględnie brutalne metody, które remi się w dawniejszych czasach w pedagogice posługiwano.

To zatapianie się w materiale nie zawsze zbyt ponętym, to rozpatrywanie chorób książąt i księżniczek, te opisy cielesnych i duchowych anormalności osób, zasiadających na tronie, lub na innych wybitnych stanowiskach, nadawało książkom dra Cabanesa charakter graniczący niekiedy z pornografią. To też autor z tego powodu miał cały szereg przeciwników, zarówno wśród lekarzy, jak i wśród historyków.

Dr. Cabanes nie był jednak człowiekiem, któryby poszukiwał tylko sensacji i chciał schlebzać niskim instynktom tłumów. Był to uczony, prawdziwy, który studia swe traktował poważnie.

Jego książka p. t. „Dans l'intimité de l'empereur” posiada wielką wartość naukową. W dziele tem autor analizuje neuropatie, manje przesładowce, ataki nerwowe Napoleona, oraz tłumaczy w sposób naukowy ustosunkowanie się wielkiego korsykańczyka do kobiet.

Dr. Cabanes był człowiekiem ogromnie pracowitym i nie tylko napisał pokaźną ilość książek, ale również kierował czasopiśmie „Chronique Medicale” założył związek dziennikarzy medycznych i zorganizował Towarzystwo naukowe pod nazwą „Societe medico-historique”.

### Marynarze są najzdrowsi po nich idą — posłowie.

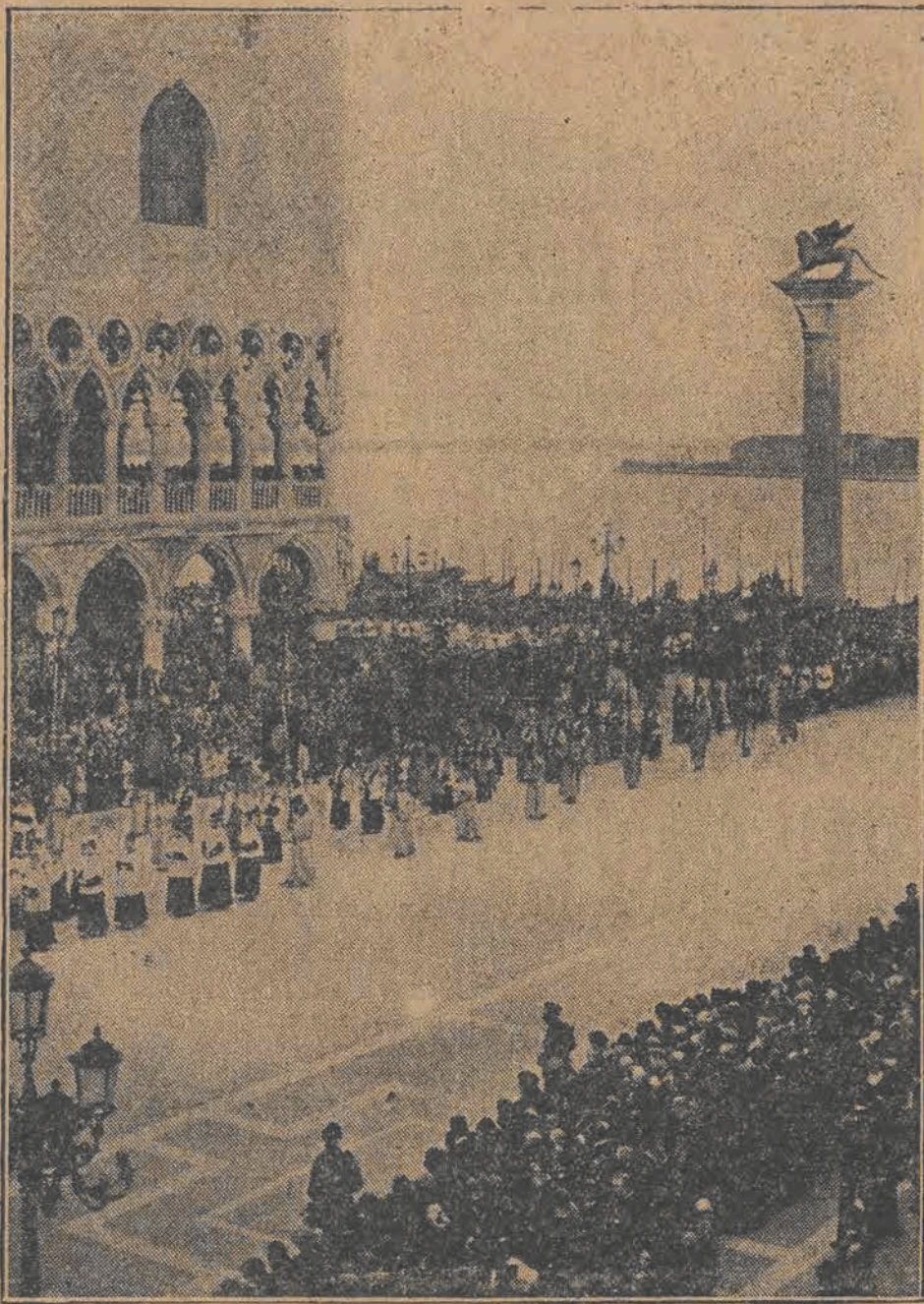
Jedno z czasopism francuskich urządziło ostatnio ankietę w kierunku ustalenia jaki zawód jest najzdrowszy. Sędziowie tego konkursu skłonni byli pierwotnie przypuszczać, że najzdrowszy jest zawód parlamentarzysty, gdyż członkowie izby posłów czy senatu dochodzą do bardzo podeszłego wieku.

W ostatniej niemal chwili ktoś wystąpił z uwagą, że jednak najzdrowszy jest zawód marynarza. Na dowód przytoczył szereg nazwisk różnych admirałów, którzy w zdrowiu zupełnym fizycznym i duchowym dożyli do bardzo podeszłego wieku.

Tak np. admirał Touchard liczył lat 99, a latem i zimą chodzi bez okrycia; admirał Besson liczył 84 lata, adm. Fourrier — 85 lat, admirał Servan również 85 lat, Nabona 87 lat, Godin — 89 lat, Bellanger — 90 lat, Nestorem marynarci francuskiej jest admirał Foureroy, który ma lat 96 i wierzy, że napewno dożyje lat 100.

Czy wobec tego zawód marynarza nie jest naprawdę najzdrowszym?

Przechodząc przez ulicę rozceprz się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



Doroczna procesja ku czci św. Marka na placu w Wenecji przed katedrą pod wezwaniem tegoż świętego jest jedną z najwspanialszych uroczystości kościelnych w świecie katolickim.

## Tajemnicze zombobójstwo.

### Amerykański inżynier zabija żonę swoją na ulicy.

Jedna z najbardziej ożywionych ulic w Medjolanie stała się przed kilku dniami widownią tragedji, której przyczyny do dziś nie zostały należycie wyświełtłone.

Przed rokiem przybył do Medjolanu bogaty amerykański inżynier Wilhelm Burkans i osiedlił się tam wraz z żoną i córką, odznaczającą się niepospolitą urodą. Edna Burkans poślubiła przed kilku laty amerykańskiego inżyniera Breslawa, byłego aktora, który porzucił zawód sceniczny i objął stanowisko inżyniera w fabryce maszyn w Brooklynie.

Mimo to, że Breslaw sam był kiedyś artystą, a może właśnie dlatego, że znając ciernistą drogę kariery scenicznej, chciał żonie zaoszczędzić rozczarowań i cierni nieodłącznych od każdej artystycznej kariery, oparł się on stanowczo prośbom swej młodej żony, która pragnęła poświęcić się scenie, jako śpiewaczka operowa.

Mimo te przeszkody, stawiane ze strony męża, Edna wyjechała wraz z rodzicami z Ameryki i zamieszkała w Medjolanie, gdzie zaczęła kształcić się w śpiewie u najlepszych profesorów tego miasta śpiewaków.

Mąż jej pozostał w Ameryce i korespondował z żoną, a treścią tych małżeńskich listów były ze strony żony malowane przez nią czarodziejskie perspektywy przyszłych jej triumfów scenicznych — ze strony męża, dalsze trudności i odwodzenia od obranej kariery.

Nagle kilka dni temu zgłosił się do portjera domu przy via Camminadella jakiś nieznan mu mężczyzna z zapytaniem o mieszkanie państwa Burkans, po czem oddalił się i jał oczekiwać nieopodal na ulicy.

Traf zrzadził, że po niedługim czasie Edna powracała z ojcem do domu, co spostrzegłszy niezajomy, przystąpił bliżej i dał do niej 2 strzały rewolwerowe. Kobieta ciężko ranna padła w ramiona ojca, wówczas zabójca rzucił się do ucieczki, a widząc, że lada chwila zostanie przytrzymany przez ścigającego go policjanta i dwóch przechodniów, stanął i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Ze znalezionej przy nim paszportu okazało się, że jest to inżynier Karol Breslaw, mąż zastrzelonej przez siebie Edny.

## Pomnik na cześć Wrightów

### genjalnych pionierów lotnictwa.

Przeżywany obecnie okres wielkich triumfów nad przestrzenią. Na ustach wszystkich znajdują się coraz to nowi bohaterowie, którzy przelecieli tysiące kilometrów czy to ponad falami oceanu, czy nad lodowymi pustyniami polarnymi, czy wreszcie ponad szczytami wysokich gór.

Natomiast nazwiska tych, którzy kładli pierwsze podwaliny pod świetny gmach nowoczesnego lotnictwa pozostają w mroku.

Na skalistym brzegu niedaleko wsi Kitty Hawk w Stanach Zjednoczonych w miejscu, gdzie 25 lat temu dwaj bracia Orville i Wilbur Wrightowie dokonali pierwszych prób lotu aparatem cięższym od powietrza, wzniesiono skro-

mny, ale wiele mówiący pomnik. Posiada on tablicę, na której znajduje się następujący napis.

„W tem miejscu dnia 17 września 1900 roku, Wilbur Wright skonstruował pierwszego ślizgowca powietrznego, pomysłu br. Wright, który dał początek idei zwycięstwa człowieka nad powietrzem”.

Podczas ceremonji odsłonięcia pomnika było obecnych wiele osób, które przed 28 laty nazywały obydwu braci poprostu... warjatami.

Nie chciano wówczas wierzyć, aby choć przez chwilę człowiek mógł unosić się na aparacie cięższym od powietrza.

Dziś, po upływie tak krótkiego czasu, człowiek przelatuje ponad oceanami,

## Tragiczny zgon austrjackiego generała.

Jedną z najtragiczniejszych postaci powojennych był generał austrjacki Auffenberg - Komarow, dowódca armji odpierającej w roku 1914 atak wojsk rosyjskich na Galicję.

Auffenberg był jednym z tych, którzy od początku wojny światowej występował przeciw hegemonji pruskiej i ostrzegał rząd wiedeński przed egoistycznym sojusznikiem, który za dobrą cenę gotów był sprzedać sprzymierzoną monarchję habsburską.

Rad Auffenberga nie posłuchano, a przyjaciele Wilhelma, którzy na dworze wiedeńskim stanowili potężną kamarylę, postanowili srogo zemścić się na gerale.

Pomimo, iż odniósł poważne zwycięstwo pod Komarowem i okazał się zdolnym faktykiem, odebrano mu dowództwo i obrzucono najpotworniejszymi oszczerstwami. W ostatnich dopiero miesiącach, gdy Auffenberg - Komarow ciężko zaniemógł, starali się go przyjaciele zrehabilitować, a kapituła orderu Marii Teresy nadała mu najwyższe wojskowe odznaczenie. Przed kilku dniami austrjacki minister wojny otrzymał list tej treści:

„Drogi Przyjacielu!

W chwili, gdy odbierzesz to pismo, zakończę już moją doczesną pielgrzymkę. Czuję bowiem, iż chwile moje są policzone.

Dziękuję Ci za przyjaźń i błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Proszę Cię, przyjacielu, nie zapomnij o mej rodzinie, a zwłaszcza o żonie, która mi była najwierniejszą przyjaciółką”.

Napisawszy taki list, kazał go generał zanieść na pocztę, a w godzinę potem już nie żył.

## Na przyjęcie lotników polskich

przygotowują się polacy w Ameryce.

Nowy Jork, 26 maja.

Cała Polonia amerykańska czyni energiczne przygotowania na powitanie lotników polskich Idzikowskiego i Kubiś. Zorganizowany pod przewodnictwem polskiego konsula w Nowym Jorku, pana Marynowskiego, komitet przyjęcia prowadzi intensywne prace przygotowawcze.

! Wkrótce !

Teatr Rewji

CASINO

Romuald

Gierasowski

Jerzy Boroński

Macherscy

Korska

Halicz

Balet światowej sławy

ANNY

ZABAWKI

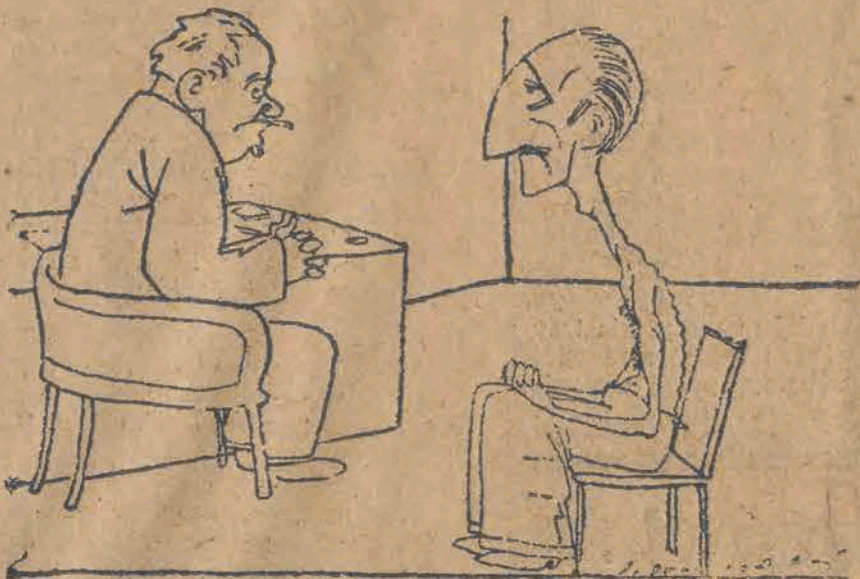
10 GIRLS.

szybkość maksymalną jaką już osiągnął, wynosi zawrotną liczbę blisko 540 kilometrów na godzinę, w powietrzu może pozostawać bez przerwy po trzydzieści kilka godzin. Postęp jest szalony! A co jeszcze przyniesie przyszłość??

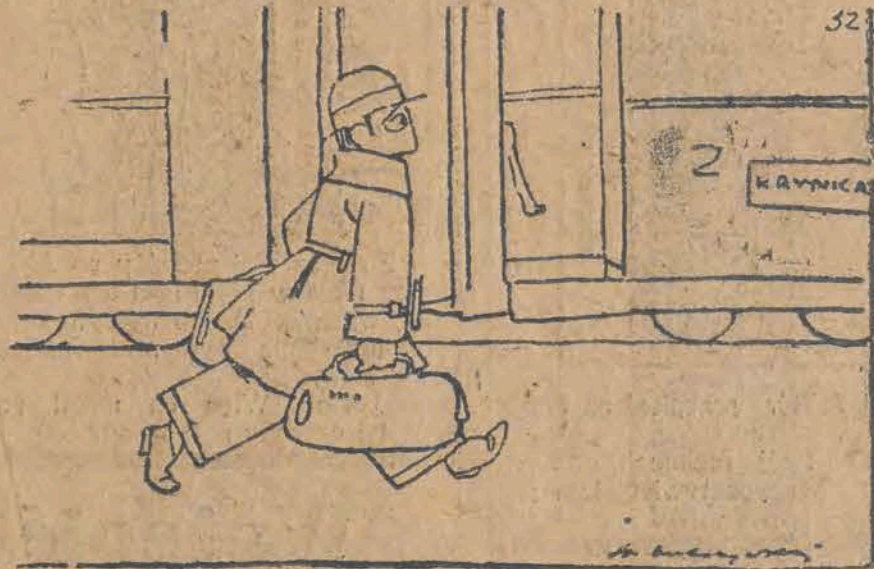


## „Przebudzenie się wiosny“ czyli don Juan Cyperman.

Rvs. St. Dobrzyński.



No, i proszę spojrzeć jakle  
Były skutki tej miłości  
Nasz don-Juan stracił ciało  
Pozostały tylko kości



I jak lekarz mu zalecił:  
Uciekł od swej „wampirzycy“  
Walizeczki wziął do ręki  
I już jedzie do Krynicy.

## Dziś w Radzie miejskiej—pożyczka.

Przedstawiciele banków amerykańskich przyjadą jutro do Łodzi.  
W r. 1931—kanalizacja gotowa.

Łódź, 29 maja.

Na dziś na godzinę 6 wieczorem wyznaczone zostało posiedzenie komisji finansowo - budżetowej, na którym rozpatrzone zostaną sprawy kontraktu pożyczkowego i zakupu majątku Bruzyce - Romanów pod Aleksandrowem.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia komisji, odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej.

W dyskusji nad sprawą pożyczki za biorą głos przedstawiciele wszystkich frakcji. Debata będzie niewątpliwie bardzo ożywiona.

Drugie uchwalenie pożyczki, które nastąpi na środowisku posiedzeniu rady miejskiej, ma już tylko znaczenie formalne i odbędzie się bez dyskusji.

Jak się dowiadujemy upewnomocnieni przedstawiciele koncernu banków amerykańskich przybędą do Łodzi w środę, tak że akt podpisania kontraktu pożyczkowego nastąpi w czwartek.

Kontrakt ten musi być zatwierdzony przez ministerstwo skarbu, które już zaakceptowało warunki spłaty, oprocentowania i zabezpieczenia pożyczki, wo-

bec czego potwierdzenie kontraktu będzie już tylko formalnością.

W związku ze sfinalizowaniem pertraktacji pożyczkowych magistrat opracował już plan rozszerzenia robót kanalizacyjnych, które dopiero w roku

przyszłym przeprowadzone zostaną w bardzo szerokich ramach.

Według planów magistratu budowa kanalizacji ukończona zostanie całkowicie w r. 1931.

## Jednolity front przeciw szczurom!

Kongres międzynarodowy, którego prace mogą również dla Łodzi być bardzo pożyteczne.

Łódź, 29 maja.

Przemoczona plaga szczurów w Łodzi sprawia, iż problemat tepienia tych szkodliwych a niebezpiecznych zarazem gryzoniów jest u nas wiecznie aktualny. Z tej racji nie od rzeczy będzie przytoczyć z pism francuskich, iż w Paryżu, który niemniej niż Łódź jest dotknięty „szczurzą“ plagą, pracują obecnie wybitnie uczeni całego świata usilnie nad sposobami uwolnienia ludzkości od tych nieprzyjaciół.

Jest to kongres międzynarodowy.

Mianowicie — pod przewodnictwem powszechnie znanego bakterjologa prof. Calmette'a, członka instytutu Pasteura, zbierają się w Paryżu najwybitniejsi uczeni-specjaliści, by razem ustalić wytyczne jaknajenergiczniejszej walki z tą plagą.

Nie jest to pierwsza próba stworzenia „Internacjonatu antyszczurzego“ od wielu bowiem lat już zwracano uwagę opinii publicznej na to olbrzymie niebezpieczeństwo. Zwłaszcza ci, którzy brali udział w straszliwej pożodze wojennej, pamiętają jeszcze, jak dotkliwie dawała im się we znaki obecność miljonowej armii żartocznych szczurów. Przecież zdarzało się nawet, że zmuszały one wojska obu stron do mimowolnej ewakuacji najstaranniej budowanych szańców, najlepiej ufortyfikowanych okopów! Wojna w dużej mierze przyczyniła się do ich rozplenienia.

Zdecydowano się więc teraz powrócić do myśli utworzenia jednolitego frontu przeciwko szczurom. Trudne, a bodaj że i absolutnie niemożliwe jest obliczyć w sposób dokładny rozmiar strat materialnych, spowodowanych przez tych szkodników, w każdym jednak razie przekraczają one setki milionów rocznie.

Najpoważniejsze jednak straty materialne schodzą na drugi plan z chwilą, gdy uprzytomnimy sobie charakter i rozmiary niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest ludność, zwłaszcza miejska, z racji roznoszenia przez szczury śmiertelnych chorób zaraźliwych. Wiadomo, że szczury bywają sprawcami epidemii tyfusu, że są rozsadnikami zarazków wścieklizny i t. d. oraz najstraszniejszej z chorób — dżumy.

Od czasu wojny ostatniej szerokie zastosowanie w walce ze szczurami znajdują i gazy trujące, choć wymagają one zachowania wszelkich środków ostrożności, mogą bowiem przyczynić wiele zła i ludności. W każdym razie należy spodziewać się, że prace najważniejszego kongresu międzynarodowego dadzą konkretne wyniki i stanowiąc będą ważny krok naprzód w dziedzinie wojny, ogłoszonej szczurom.

## Harce szoferów na bocznych ulicach

muszą być z całą bezwzględnością ukrócone

Łódź, 29 maja.

(wp) Jeśliby chcieć określić rozmiary ruchu samochodowego w Łodzi według ilości wypadków samochodowych, to można było przypuszczać, że automobilizm w Łodzi rozwija się wspaniale.

Sprawdzian ten okazuje się jednak fałszywy, gdyż liczba wypadków samochodowych jest nieproporcjonalnie wysoka w porównaniu z liczbą kursujących aut.

Wypadki te, rzecz charakterystyczna, w przeważającej części mają miejsce nie na głównych arteriach komunikacyjnych, gdzie siłą rzeczy panuje większy ruch, lecz na bocznych ulicach.

Prostu wypadki samochodowe zdarzają się na tych zbiegach ulic lub w ich pobliżu, gdzie niema posterunków policyjnych, wskutek czego szoferzy nie przestrzegają nawet zasadniczych przepisów o ruchu kołowym i jeżdżą tak, jak im wygodniej i jak im szoferska fantazja każe.

Właśnie na bocznych uliczkach zaobserwować można „kawalerską“ jazdę taksówek, nietrzymanie się prawej strony jezdni, półkoliste skręcanie przy zbiegach ulic a nawet wymijanie i wyścigi aut.

Jedynym właściwym środkiem dla zwalczania tych wybryków szoferskich, które okupują zdrowiem, kalcetwem a niejednokrotnie i śmiercią niezliczeni przechodnie, byłoby uruchomienie lotnego patrolu policyjnego na rowerach lub motocyklach i zastosowanie surowych represji względem szoferów łamiących z premedytacją przepisy o ruchu kołowym, w tym przypadku że ujdzie im to bezkarnie.

## Widmo głodu w Sowdepii.

Po wyczerpaniu się zapasów zbożowych z rozmaitych miejscowości związku sowieckiego nadchodzą wiadomości o niepomysłnym wyniku kampanii zbożowej.

Zapasy zbożowe uległy już wyczerpaniu i mimo gwałtownych środków przymusowych, organy sowieckie nie mogą wydobyć z ludności potrzebnej ilości zboża. Tak na przykład liczne okręgi syberyjskie w ciągu 20 dni maja dały zaledwie 4—5 proc. prełminowanej ilości zboża, okręgi uralskie—0,7 proc., a są i takie okręgi, w których nie zdołano zebrać ani jednego funta.

## Menu podejrzanego globtroffera:

3 kurczaki, kilka osełek masła i 2 bochenki chleba.

Łódź, 29 maja.

Posterunkowy Jan Błaszczak przechodząc o świcie ulicą Nowo-Pabjanicką, zatrzymał jakiegoś młodzieńca dzwigającego worek.

Nieznanomy wydał się policjantowi podejrzanym, więc go zatrzymał.

— Dokąd idziecie? — spytał go.

— Odbywam pieszo podróż dookoła Polski — brzmiała odpowiedź. Przeszedłem już przeszło trzysta kilometrów. Dobrzy ludzie mi pomagają, więc myślę że mi się uda odbyć całą podróż.

— A co tam macie w worku.

— Zapasy żywności na obiad. Trzy kurczaki, kilka osełek masła, dwa chleby. Mam doskonały apetyt na świeżym powietrzu!

Gdy policjant zażądał od niego dokumentów osobistych, rzucił się do ucieczki.

Pogoń trwała krótko.

Posterunkowy zaalarmował gwizdkiem innych policjantów, którzy zbiegali i sprowadzili do komisariatu.

Tu okazało się, że był to znany złodziejaszek, Kazimierz Osłowski, trzykrotnie już karany więzieniem za kradzieże. W worku który miał przy sobie, znajdowały się rzeczywiście trzy kurczaki i nabiół. Pochodziły one z kradzieży, której Osłowski dokonał w Rokiccu.

Przed sądem ze skrucą przyznał się do winy.

Skazano go na 2 lata więzienia.

## Zalany szewc

chciał, by przynieśli do knajpy... mieszkanie.

Łódź, 29 maja.

20-letni pracownik szewcki Roman Strzygowski w dniu wczorajszym raczył się wódką w jakimś przygodnym towarzystwie.

Libacyjka trwała do godziny ósmej.

Strzygowski po kilkumastu kieliszkach oświadczył kategorycznie, że nie wróci do domu, chyba, że mu jego mieszkanie przywieją do restauracji.

Przyjaciele od kieliszka, zdecydowali wówczas, że wstawionego szewca należy odwieźć dorożką do domu.

Strzygowski opierał się, stłukł kilka szklanych kufli, lecz w końcu uległ przemocy i pozwolił się przenieść do dorożki.

Gdy znalazł się wreszcie w domu, postanowił za wszelką cenę być trzeźwym, obawiając się by rodzice nie zrobili mu awantury.

— Wynos się z domu pijaku — krzyknął ojciec — Roman począł się z nim szamotać. Wynikła bójka w czasie której ojciec i syn zostali dotkliwie poturbowani.

Udzielono im pomocy lekarskiej.





— Co ci doktor przepisał na twoją błądź?

— O, tylko twój rachunek, gdy zobaczyłam, zaraz poczerwieniałam jak rak.



## Finsterman i S-ka.

W kantorze firmy „Finsterman i S-ka”. Stenotypistka puka na maszynę. Finsterman przechadza się po pokoju.

Nagle staje, skrobie się po głowie i powiada:

— Panno Miciu, tu ma zaraz przyjść Fajntuch po pieniądze... Ja będę w gabinecie, ale niech mu pani powie, że mnie niema...

— Dobrze, proszę pana... — odpowiada panna Micia i puka dalej.

Finsterman wchodzi do swego gabinetu, lecz po chwili wraca i dodaje:

— I żeby on uwierzył, że mnie naprawdę niema, to niech pani zostawi to pukanie i zacznie manikirować sobie paznokcie...

★

Po pewnym czasie Fajntuch przychodzi do prywatnego mieszkania Finstermana. Drzwi otwiera mu służąca.

— Czy jest pan Finsterman?...

— Nie. Wyjechał na Wiśniową Górę.

Ale Fajntuch zna swego dłużnika. Nie daje się nabrać. Wsuwa służącej do łapy złotówkę i powiada:

— Tu pani ma złotówkę, ale proszę mi powiedzieć prawdę...

Służąca chowa pieniądze i odpowiada.

— Dziękuję. Więc powiem panu teraz prawdę; pan Finsterman rzeczywiście wyjechał na Wiśniową Górę...

★

Finstermanowa na święta upiekła ciasto. Pieczywo nie udało się. Finstermanowa wpada z krzykiem do sklepu:

— Panie, co pan mi dał za mąkę?...

To jest mąka?.. Twarda jak kamień!...

— Twarda?.. — dziwi się sklepiarz.

— No, tak!.. Upiekłam ciasto, to jest takie twarde, że nikt przegryźć nie może!..

★

Finsterman siedzi w restauracji. Prze gląda kartę obiadową. Woła:

— Panie starszy!

Podchodzi kelner.

— Co dla pana?...

— Proszę dla mnie... dla mnie... kurczaka... Ale bardzo młodego... Macie takie młode kurczę?..

— Może pan szanowny weźmie odra zu jajka? — pyta kelner.

★

Finstermanowa oburzona wpada do apteki i denerwuje się:

— Panie, to skandal!.. Prosiłam pana o chininę, a pan mi dał morfinę!..

A na to aptekarz:

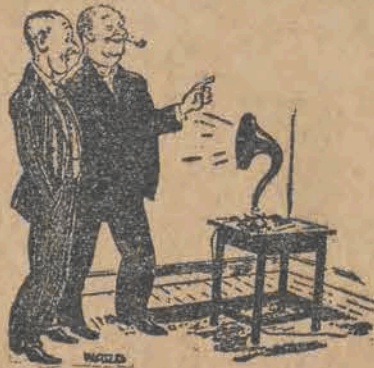
— Przepraszam... Omyliłem się... W takim razie pani dopłaca jeszcze czterdzieści groszy...

Ku-ku.



— Podczas mej podróży po Afryce, napadły mnie w głębi lasu dziewczęcego małpy, wskutek czego byłbym zginał, gdyby mnie nie był uratował jeden dzielny człowiek.

— Jakto? Włec on umiał pana wśród tej czeredy rozpoznać?



— Już wydałem wszystkie trzy sorki zamaż. Teraz tylko je rozwieść, a będą mieć zupełny spokój w życiu.

## Wytepić szulerów!..

W podrzędnych kawiarenkach łódzkich kwitnie hazard. Jak się wciąga „ofiary” do gry?

Łódź, 29 maja.

W ostatnich czasach wzmogła się znacznie na gruncie łódzkim

plaga hazardu.

uprawianego potajemnie w różnych lokalikach podrzędniejszego gatunku.

Zawodowi karciarze wciągają do hazardowej gry naiwnych ryzykantów, których nie zdołają odstraszyć najwiarogodniejsze przykłady, stwierdzające w jaki sposób karciarz oszuci „nabierają” nieświadomych graczy.

Najpopularniejszą grą, służącą szulerom do pompowania cudzych kieszeni, jest „dziewiątka”. Oszuci przy tej grze mają szerokie pole do popisu. Jak zwykle pierwsze partie rozgrywane są w ten sposób, że wciągnięty gracz wygrywa i wobec tego o ile miał jakieś wątpliwości co do uczciwych zamiarów swych partnerów, po pierwszych kilku partiach wątpliwość ta ustępuje miejsca bezgranicznemu zaufaniu.

Pierwsze wygrane zachęcają również naiwnego gracza do kontynuowania hazardu. Korzystają z tego oczywiście szulerzy i dopiero teraz przystępują do właściwej roboty, odbierając nie tylko to co „wspaniałomyślnie” stracił, lecz nie wypuszczają kart z rąk dopóki „kanciarz” nie wyzbedzie się ostatniego grosza.

## Księżyc — sprawca trzęsień ziemi.

Oryginalna teoria, która ma wielu zwolenników.

Oddawna już zajmowano się na całym świecie wróżbami tyczącymi się trzęsienia ziemi. Niekiedy wróżby te sprawdzały się co do dnia, kiedy indziej znowu „fatalny” dzień mijał spokojnie, a niespodziewanie następowało trzęsienie ziemi wtedy, gdy go się wcale nie spodziewano.

Wszelkie te przepowiednie, tyczące się trzęsień ziemi opierały się w pewnym okresie czasu na teorii bezsprzecznie nieprzeciętnej oryginalna nazwiskiem Rudolf Falb. Twierdził on mianowicie, że wszelkie zaburzenia w naturze a przede wszystkim trzęsienia ziemi, i wybuchy wulkanów zależne są od faz księżyca. Powszechnie wiadomo, że przypiły i odpływy morskie są następstwem przyciągania księżyca, otóż Falb dowodzi, że pod skorupą ziemską, mającą około 70 klm. grubości przepływająca lawa pływająca tworzy ocean, który podobnie jak oceany na powierzchni ziemi czuły jest na przyciąganie księżyca.

Gdy przypiływ tego podziemnego oceanu osiąga swój zenit, wówczas fale lawy wylewają się za brzegi, wchodzą do kraterów, a przez nie wydostają się na powierzchnię ziemi, powodując wybuchy, a za nimi trzęsienia ziemi...

Rudolf Falb obliczył z kalendarzową ścisłością dni, w których takie katastrofy mogą mieć miejsce, zależnie od fazy księżyca.

Ponieważ takich dni krytycznych przepowiedział Falb bardzo wiele, więc nie dziwnego, że na niektóre z nich naprawdę przypadły trzęsienia ziemi. To podniosło Falba w opinii publicznej. Wierząco ma... zapomina...

Nie trzeba chyba dodawać, że wśród poszkodowanych lwia część stanowi młodzież.

łatwiej dająca się nabrać i żywo reagująca na okazję zdobycia gotówki łatwą drogą.

Dlatego też hazard karciarzy kwitnie znakomicie w podrzędnych kawiarenkach, gdzie jedynym źródłem zysku zamiast zimnych zakąsek jest siódmi-lardowy, przy którym szulerzy, pozostający w ścisłym kontakcie z właścicielem lokalu weszły swe ofiary.

Poszkodowani znajdują się w przykłej sytuacji, gdyż nie chcąc rozglądać się z pewnych powodów swej straty materialnej,

nie zawiadamiają o tych wypadkach policji

i nie mogą domagać się zwrotu pieniędzy.

Władze bezpieczeństwa winny jednak nieco bliżej zająć się tą sprawą, a nie ulegać wątpliwości, że dokonają one ciekawych odkryć.

Walka z szulerami karcianymi, na naszym gruncie jest dość ciężka, gdyż trzeba przyznać, że są oni bardzo czujni i potrafią w porę zwiertżyć niebezpieczeństwo.

Ale to chyba nikogo nie zniechęci.  
St. Kr.

jąc o tych wypadkach, kiedy przepowiednie się nie sprawdziły.

Wkrótce po wojnie, pewien uczonek niemiecki obliczył, że większość bitew przegranych przez Niemców również wy padała w owe krytyczne dni.

Księżyc jest więc przyczyną nie tylko trzęsień ziemi, ale on to sprawił, że Niemcy przegrali szereg bitew!

Oczywiście, ostatnie twierdzenie niewydajnia jeszcze wyraźniej na jakiejś doręczności zbudowane były przepowiednie Falba. To nie przeszkadza jednak faktowi, iż Falb ma wielu jeszcze zwolenników, którzy według falbowskiego kalendarza przepowiadają trzęsienia ziemi.

### TEATR MIEJSKI

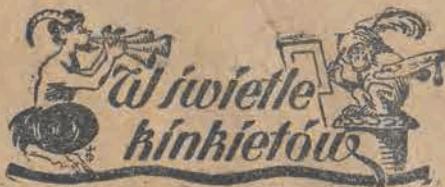
Dziś oraz w dalszym ciągu jutro i w czwartek sensacyjna, pełna niespodziewanych powikłań komedia detektywistyczna Edgara Wallace'a „Niuchwytny”.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego Stefana Zeromskiego „Dzieje grzechu”.

### TEATR POPULARNY.

Melodyjna operetka „Dzwony kornewilskie”, która od dłuższego czasu bawi publiczność swą miłą muzyką, grana będzie jeszcze tylko trzy ostatnie razy, t. j. we wtorek, środę i czwartek, poczem bezpowrotnie schodzi z nisz, ustępując miejsca przecudnej operetce egzotycznej „Gejsza”, z której próby od szeregu tygodni odbywają się pod wytrawną reżyserią p. Millera. „Gejsza” otrzyma zupełnie nową bogatą wystawę, tak kostjumową jak i dekoracyjną.

Przechodząc przez ulicę  
Teatrzej się uważnie, unik-  
niez kalectwa i śmierci.



## Krótkie sukienki. Co mówią o nich aktorki purytańskiej Anglii?

W prasie oraz teatrach angielskich omawiana jest obecnie gorąco kwestja moralności, wzgl. niemoralności... krótkich sukien.

Zjawiają się ankiety, sypią się pytania... Charakterystyczną rzeczą jest, że większość znakomitych aktorek dramatycznych wypowiada się o krótkich sukniach... ujemnie.

Tak n. p. znana aktorka Mrs. Patrick Campbell zapytuje, kiedy nareszcie ustanie moda krótkich sukien. Jako kobieta, niema nic przeciwko temu, a żeby suknia odkrywała jej zgrabne nogi, ale jako artystka uważa, że w obecnych sukniach nie może absolutnie grać ról dramatycznych. Jej uwagi w tym względzie są bardzo logiczne: „Czyż można — powiada Mrs Campbell — wyobrazić sobie tragiczną sytuację kobiety, która ma odkryte kolana? Lub też czy można sobie pozwolić na wzruszające gesty, jeśli trzeba bez przerwy obciążać sukienkę?”

Autorzy dramatyczni pojeśli to najprzedziej i fabrykują tylko komedje dla małych kobietek.

Mrs Campbell woli widocznie pokazywać swój talent, niż swoje nogi.

Aktorki teatrów rewjowych wypowiadają się, oczywiście prawie jednomyślnie za krótkimi sukienkami...

## Piscator zapowiadał więcej niż dał..

Z okazji zbliżającego się ku końcowi sezonu teatralnego w Berlinie, tamtejsze pisma rozpisują się szeroko na temat artystycznego bilansu teatru Piscatora, który zamyka swe podwoje 31 maja.

Naogół panuje mniemanie, że Piscator... zapowiadał więcej niż dał. Na opinie te zgadzają się nawet lewicowe pisma, które z natury rzeczy popierają usilnie i popierają nadal Piscatora jako reżysera „rewolucyjnego”, skłaniającego dość wyraźnie ku ideałom komunistycznym.

Na inaugurację przyszłego sezonu zimowego, a więc we wrześniu, zapowiada Piscator sztukę Tolstoja „Światło w mroku...”, następnie grany będzie nowy dramat Jerzego Kaisera p. t. „Skórzane głowy” („Lederköpfe”).

## Teatr Rewji w „Casinie”

Pod znakiem humoru i tańca upłyne łodzianom czerwiec.

Humor i taniec będą najlepszej marki, bo mistrzowie tej miary, co Gierasieński i Boroński zjeżdżają do „Casina”, a słynna Zabojkina na czele swego zespołu złożonego z 10 pierwszorzędnym tanecerek zaprodukuje swe najnowsze kreacje, które zdobyły już sławę europejską.

Rekordowy pod każdym względem repertuar rewji w „Casinie” okraszony będzie występami pierwszorzędnymi artystów teatrów warszawskich, jak pp. Macherscy, Korska, Halicz i in.

Przed oczyma publiczności naszej przesunie się szereg niezawodnych szlagierów spontanicznie oklaskiwanych ub. zimy w teatrach „Nowości”, „Qui pro quo”, „Morskiem Oku” i t. d. w Warszawie.

Nadmienić wypada, że dyrekcja „Casina” postarała się o piękną oprawę dekoracyjną oraz efekty świetlne, nie szczędząc w tym kierunku nakładu i kosztów.

## CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”





Ostatnie dwa dni!

Najaktualniejszy  
dramat  
erotyczny p. t.

# Przyjaciel Domu

W ROLACH GŁÓWNYCH:

**RAMON NOWARRO**

niezapomniany bohater filmu „BEN HUR”

**I ALICE TERRY**

najpiękniejsza artystka świata

Nieopanowana zmysłowość, wzruszające sceny przedstawiające w wysoce artystyczny i subtelny sposób miłość dwojga ludzi. Dramat ten treścią swą i grą artystów porusza każdego widza do głębi duszy.

Początek seansów o godz. 4 i pół, w soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

## Technika czytania papyrusów

W jaki sposób odkrywa się tajemnice starych rękopisów?

Opinia publiczna interesuje się w ostatnich latach bardzo żywo wykopaliskami starożytnymi. I nie tylko ciekawość zwyczajna gra tu rolę, nie tylko dziwne tajemnicze wypadki uderzające w ludzi prowadzących wyprawy ale, i przede wszystkim chęć naukowego poznania przeszłości. — Wykopaliska mówią nam bowiem dokładniej niż wszystko inne jak to ludzie dawniej żyli, co robili, na jakim poziomie kultury znajdowali się. Szczególnie cenne są więc z punktu naukowego, nie klejnoty i rzeźby, nie bogactwa ale... zwyczajne papyrusy. Zapiski znajdujące się na nich odkrywają nam dopiero tajemnice wieków.

Odczytywanie papyrusów jest jednakże niesłychanie mozolne. Zajmuje się nim jedynie istniejący na świecie Instytut w Paryżu, t. zw. „Institut de Papyrologie”.

Praca Instytutu opiera się przede wszystkim na nowoczesnej chemii. Ona to w sposób żmudny i trudny przygotowuje najpierw papyrus, starając się o to, by nie rozleciał się w rękach badaczy, a następnie by zapiski na nim uwidocznić.

Teraz następuje żmudna praca filologów. Przy pomocy szkieł powiększających z niezwykłą cierpliwością rekonstruują uczeni zniszczone kawałki

papyrusu, naklejając wiersz po wierszu na długich arkuszach papieru. Jest to prawdziwie „ciężka” praca. Arkusze z naklejonymi papyrusami są następnie fotografowane, oczywiście w znacznym powiększeniu.

Płyty fotograficzne ze zdjęciami papyrusów są starannie przechowywane jak skarby drogie, gdyż stanowią one rezerwę na wypadek gdyby oryginały papyrusów uległy zniszczeniu.

Odczytywanie napisów z płyt fotograficznych trwa dość długo. W ostatnich latach udało się tą metodą odczytać papyrus, zawierający najstarszy z dotychczas znanych opisów Odyssei Homera.

## Oryginalny protest lokatora

którego gospodarz wyrzucił z mieszkania.

P. Perin, zajęty w biurze jednego z większych hoteli w Nizy, znalazł się pewnego dnia na bruku, ponieważ właściciel domu wyrzucił go z mieszkania, które wynajmując zdołał drożej innemu lokatorowi. Oburzony tem p. Perin, obmyślił niezwykły sposób protestu przeciw swej krzywdzie. Mianowicie postanowił udać się pieszo z Nizy do Paryża (około 1000 klm.), aby po drodze zbierać jak najwięcej podpisów, protestujących przeciw prawu mieszkaniowemu.

Zabrawszy więc swą młodą żonę i dwoje dzieci, jedno 17 miesięczne, drugie 3 miesięczne niemowlę przy piersi, które umieszczono w wózku dziecięcym, popychanym kolejno przez rodzi-

ców, udał się w podróż, przez całą Prowancję, a więc na drugą stronę Alp Nadmorskich, przez dolinę Rodanu, aż do Lyon'u, przez Burgundję do Dijon'u, a stamtąd, przez część Szampanji i Ille-de-France, do Paryża.

Podróż, rozpoczęta 15 lutego, trwała 3 miesiące i 3 dni, czyli że podróżnicy dotarli do Paryża 18 maja. Po drodze zebrał p. Perin pół miliona podpisów osób protestujących przeciw ustawie mieszkaniowej. W każdym mieście lub gminie prosił podróżnik mera miejscowego o przyłożenie stempla, jako dowodu pobytu. Podpisy znajdują się w 20 dużych zeszytach.

Dzieci zachowywały się w podróży dość grzecznie, pomimo, że nie zdawały sobie sprawy z celu podróży. Przyjmowano wszędzie podróżnych jak najlepiej, okazując im dużo współczucia.

W tych dniach uda się p. Perin do p. Barthou, ministra sprawiedliwości, aby założyć protest w swoim imieniu i 500 tysięcy podpisanych.

Potem wróci tą samą drogą pieszo do Nizy.

Wzrosty: mężczyzna 13 dolarów rocznie, kapelusze 60 dolarów, bielizna 386 dolarów, inne drobności 50 dolarów.

A zatem wydać musi na swą garderobę w ciągu roku 2304 dolary. Wszystko, co przekracza tę sumę, jest już zbytek.

## Amerykanin na garderobę

powinien wydawać rocznie najwyżej 20,000 złotych

Wiadomo, iż każda wytworna kobieta „nie ma się w co ubrać”. Natomiast dżentelmen amerykański musi mieć przepisaną ilość garderoby, aby zasłużyć na miano wytwornego.

Przepis ten ustalono w klubach amerykańskich, aby zapobiec rozrzutności mężczyzn na stroje.

A zatem wytwórny dżentelmen powinien kupić sobie w ciągu roku:

Ubranie frakowe za 150 dolarów, ubranie żakietowe za 125 dol., ubranie czarne marynarkowe 115 dol., 5 garniturów na ulicę i do pracy 500 dol., 2 garnitury sportowe 180 dol., płaszcz zimowy 150 dol., płaszcz wiosenny 125 dol., płaszcz sportowy 100 dol., płaszcz wieczorowy 115 dol.

Obuwie powinno kosztować dżentel-

KAMIL DENIS.

## Naszyjnik trupa.

Sensacyjna powieść z życia powojennej młodzieży.

10)

— A, to pan... — zwrócił się do księża — Prawdopodobnie widział pan małą córkę przed chwilą, prawda?...

— Tak jest, proszę pana... Panna Stefa przed chwilą przejechała tędy ale w takim szalonym pędzie, że ledwo ją mogłem rozpoznać...

— Taki już ma zwyczaj, to trudno... Ni z tego, ni z owego uderzyła konia szpicrutą...

— Na szczęście panna Stefa doskonale jeździ konno...

— Bardzo się cieszę, że pana spotkałem, panie Lipka... Zapraszam pana do siebie, do willi...

— Cóż się stało?.. Jestem do pańskich usług...

Wszyscy troje skierowali się w stronę domu Lipki.

— Oto jest pan już w domu — rzekł ksiądz. — Nie chcę pana zatrzymywać

— To mi zupełnie nie przeszkadza... mam czas... Czem mogę służyć?

— W takim razie wstąpię do pana i pomówimy.

— Proszę bardzo... Będzie to dla mnie wielki zaszczyt...

Ksiądz i Jadwiga wjechali przez bramę i zatrzymali się na dworcu.

— Antoś! Aniolo!... krzyknął przodownik swym potężnym głosem.

Zeskoczywszy z konia pomógł również zejść Jadwidze, szepnął kilka słów do ucha córce i zaprowadził gości do mieszkania.

W czasie gdy przodownik odprowa-

dzał konie, Aniela rozłożyła na stole serwetę, wyjęła z kredensu garnuszki, talerze i małe łyżeczki, poczem znikła na chwilę i wróciła z dzbankiem mleka oraz wiązanką białych róż.

— Panno Jadwigo, proszę przyjąć te skromne różyczki, które zerwałam dla pani w naszym ogrodzie.

— Dziękuję pani... — odparła Jadwiga, uśmiechając się dobrótliwie.

W tym amazońskim stroju wyglądała pięknie. Kazimierz bezwzględnie zakochałby się w niej powtórnie, gdyby ją teraz ujrzał.

— A więc, przystępuje do rzeczy — rozpoczął ksiądz. — Sprawa polega na tem, że od pewnego czasu w lasach moich grasują kłusownicy...

— Czy to możliwe?... Pan ma tak świetnie zorganizowaną straż...

— Mimo to w ciągu ostatnich trzech miesięcy poniosłem wielkie straty...

— To jest niemożliwe!...

— Dlaczego?...

— Pan jest naprawdę taki dobry, tyle pan rozdaje okolicznym mieszkańcom, że niktby się nie odważył narażać pana na straty... Znaczyłoby to — okradać nie tylko pana, lecz przede wszystkim biednych...

— A jednak napróżno urządziłem w dzień i w noc oblavy... Organizatorem tych oblav był mój służący, Michał... Lecz nie mam do niego zaufania i dlatego postanowiłem zwrócić się do policji...

— Dobrze, proszę pana... Jeszcze dziś wieczorem zabiorę się do pracy i może pan być pewny, że za kilka dni sprawy zostaną schwytań.

W tej chwili w oknie ukazała się sylwetka Antoniego. Przodownik wezwał go do mieszkania.

— Oto mój zastępca i pomocnik... a w najbliższym czasie również zięć... — rzekł Lipka.

Aniela zarumieniła się aż po uszy. Antoni zmieszał się. Jadwiga z uśmiechem patrzyła na młodą parę.

— Świetnie!... Doskonale!... — rozemiał się ksiądz.

— Ale to tak prędko nie nastąpi. Aby zostać moim zięciem Antoni musi najpierw dosłużyć się rangi przodownika... A to nie jest tak łatwe!

— Postaramy się, żeby pani niezbyt długo czekała... — rzekł ksiądz, zwracając się do Anieli.

— I będziemy na waszym ślubie — dodała Jadwiga.

— Dziękuję bardzo... — odparła Aniela.

— Bądź pan spokojny — rzekł Lipka. — Pan również niezbyt długo czekać będzie na przyzrywanie kłusownika!...

### ROZDZIAŁ VII.

W odległości kilkuset metrów od „Gizelli”, w pobliżu cmentarza wznosił się „hotel” Roberta Pakuły, który sprawował jednocześnie funkcje grabarza.

„Hotel” składał się z kilku brudnych ciemnych pokojów... Przyjezdni zatrzymujący się „Pod Bachusem” nie byli zbyt wymagalni.

Pewnego dnia Pakuła paląc papierosa siedział przed swym domem i przy patrywał się gołębiami, które przyleciały prawdopodobnie z pobliskiej posiadłości księcia. Właściciel hotelu przyglądał się im przez chwilę, poczem podniósł z ziemi niewielki kamień i cisnął

go zrećnie w stado gołębi. Spłoszone ptactwo rozbiegło się na wszystkie strony, tylko jeden gołabek został na placu boju. Pakuła rozejrzał się dokoła, podniósł się z ławki i czyniąc to tak aby nikt nie zauważył, podniósł martwego gołabka, poczem wszedł do mieszkania i krzyknął:

— Anno!...

Z kuchni wyszła żona hotelarza, trzymając w ręku talerz z rozbitymi jajkami. Robert pokazał jej martwego gołębia.

— Nie będzie już latał po naszym dachu... Mówiłaś, że na obiad robisz jajecznicę, tak?...

— Właśnie... Już idę smarzyć...

— Na dodatek upiecz tego gołabka. Będzie zamiast mięsa...

— Jeżeli tak dalej pójdzie, ksiądz zostanie bez jednego ptaka...

— A co to ciebie obchodzi?... Widzisz ja!... POCO cudze dachy paskudza.. Przygotuj obiad, a ja tymczasem napiję się czegoś...

W tej chwili na drodze rozległ się turkot nadjeżdżającego auta.

— Pewnie ktoś jedzie do „Gizelli” — próbował odgadnąć hotelarz. — Za miesiąc ma się odbyć ślub panny Jadwigi... To ci będzie stypa!...

Wyszedł na drogę. Przed hotelem zatrzymało się auto.

— Czy nie byłby pan łaskaw poinformować mnie kądedy jedzie się do willi księcia Bugajskiego?... — zapytał mężczyzna, siedzący w aucie.

— Do „Gizelli”?...

— Tak.

— Może pan jechać prosto, a na skrócie zauważy pan aleję z akacjami, która prowadzi wprost do willi.

— Dziękuję...

— Proszę...

Pakuła odprowadził zwrokiem odjeżdżające auto.

(D. c. n.)



## Nowe tańce na sezon wiosenny.

Tegoroczną wiosnę powitali mieszkańcy Londynu niezwykłą radością, która objawiła się w zupełnie inny sposób, niż to dotychczas bywało.

Zamiast wycieczek w podmiejskie okolice i gier na świeżym powietrzu, oddali się Anglicy niepodzielnie tańcowi.

Dancingi są przepelnione, każde zebranie klubowe kończy się tańcami, w domach prywatnych rozmawiają gramofony, fortepiany i radio.

Tańczą starzy i młodzi.

Nauczyciele tańców przygotowali na wiosenny sezon szereg niespodzianek w postaci aż 24 nowych tańców, które od razu zyskały popularność.

Największą popularnością cieszą się: „Sugar Step” (cukrowy krok) i „Stop Trot” jednakże tancerze lubią się również w „Varsity Drag”, „Baltimore”, „Di nie Stomp”.

Do dobrego tonu towarzyskiego należy znać wszystkie tańce więc nauczyciele mają moc roboty i szkoły tańca robią znakomite interesy.

Istny szal ogarnął Anglosasów.

## Jazz przyczyną rozwodu

W Pesth w Australji odbył się proces rozwodowy, którego wyrok wywołał wśród licznych zapalonych zwolenników dancingu bardzo ożywione i nieprzychylnie komentarze.

Przed wysokim sądem stanął zatroskany małżonek i głosem strapiionym oświadczył:

„Dopokąd żona moja nie wiedziała, co to jest jazzband i dancng, żyliśmy w zupełnej zgodzie i dawałem sobie z nią w zupełności radę. Kiedy jednak raz poszła zatańczyć przy dźwiękach jazzu w domu zrobiło się istne piekło. Żona dostała choroby, która zdaje się należy obecnie do bardzo rozpowszechnionych, a której bakcyl, groźniejszy niż cholera, snadnie nazwałoby należało jazzomanja-baccilus.

Stwierdzam, że żona moja jest już chyba w ostatnim stadium tej choroby. Porzuciła dom i przez całe noce tańczy w takt jazzu z murzynami”.

Sędzia uznał jazzomanję za dostateczny powód i rozwodu udzielił.

## Słowo w Reichstagu kosztuje 8 fenigów.

W Berlinie ogłoszono bardzo szczegółową statystykę, ustalającą w sposób najzupełniej ścisły koszt przemówienia każdego parlamentarzysty. Reichstag niemiecki posiada ogółem 433-ch członków, otrzymujących po 9 tysięcy marek diet rocznych.

Do tego doliczyć należy wydatki na komunikację, aparat administracyjny, wydawnictwa periodyczne itd., budżet przeto parlamentu dosięga sumy 8.937.000 marek. Dzieląc tę kwotę przez liczbę słów, zawartych w przemówieniach i figurujących w oficjalnych stenogramach, otrzymuje się w rezultacie 8 fenigów z małym ułamkiem — tyle więc kosztuje obywatela Rzeszy, placącego podatki, każdy wyraz wygłoszony w parlamencie.

## Wytrych sporządzony z precjka od gorsetu.

Pewnemu malarzowi pokojowemu przyrzuciło się uczciwe życie, postanowił więc w łatwy sposób zdobywać środki na utrzymanie. Wyciągnął ze starego gorsetu precjk z kości wielorybiej, umocował na jego końcu kawałek gumy do żucia, zapuszczał ten precj do kościelnych skarbonek i kradł składane przez ubogich grosze.

Sposób to bardzo wygodny, bo nie trzeba było nosić ciężkich i brzęczących wytrychów, a przytem można było pracować spokojnie i bezpiecznie. To też wiele skarbonek kościelnych padło ofiarą tego rabusia. Ale wreszcie wyszedł go policjant, zbrodniarz dostał się do więzienia, gdzie siedzi za „szwedzkimi” frankami. Tam nie pomoże mu nawet tak świetny pomysł, jak ten, dzięki któremu ocalał kościół.

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

**TYLKO DLA DOROSŁYCH**

JEDEN RAZ DZIENNIE o godzinie 12 w nocy

**TAJNIKI POWSTANIA ŻYCIA LUDZKIEGO**

JAK POWSTAJE CZŁOWIEK? OD POCZĄTKU AŻ DO URODZENIA.

Film w 5-ciu częściach, przedstawiający najbardziej ciekawy i zagadkowy proces przyrody: stworzenie życia ludzkiego wskutek najintymniejszego połączenia się mężczyzny z kobietą i zadziwiający rozwój aż do urodzenia.

TREŚĆ:

**CZEŚĆ I.** Po szczególne fazy tworzącego się życia ludzkiego. Budowa organów płciowych. Wygląd plemnika pod mikroskopem.

**CZEŚĆ II.** Proces zapłodnienia. — Połączenie się główki plemnika z jądrem komórki jajowej. — Nowoczesne badania kobiety brzemiennej i rosnącego płodu. — Metoda prof. Alderhala dena: Zaczepienie i badanie krwi. — Badanie za pomocą promieni Rentgena.

**CZEŚĆ III.** Rozwój płodu w otoczeniu. — Człowiek jak gąbka do mycia. — Zarodek ludzki w stadium larwowym. — Płód ludzki w wielkości chrabaszczki, myszy... — Embryon w 5, 6 i 7 miesiącu. — Macica kobiety w czwartym miesiącu ciąży, wyróżniona przy operacji. — Pierwsze ruchy dziecka. — Dziecko urodzone w „czepku”.

**CZEŚĆ IV.** System obiegu krwi płodu jest ściśle oddzielony od obiegu krwi matki. — Wielokrotnie równoczesne zapłodnienie u kobiet. — Bliźnięta, trojaczki, czworaczki i pięcioaczki.

**CZEŚĆ V.** „Wcześniaczki”, ich sztuczne odżywianie i sztuczne doprowadzanie tlenu do ich płuc. — Siedmiomiesięczny noworodek, który waży tylko 600 gr. — To samo dziecko po pięciu i po piętnastu miesiącach wychowania.

**POKAZ FILMU oddzielnie dla Pań — Oddzielnie dla Panów.**  
Balkon dla pań. Parter dla panów.

Ze zrozumiałych względów fotografii nie wystawia się.  
Dla dzieci i młodzieży wzbronione.  
Początek o godz. 12-iej w nocy.

## Niezwykła tragedia kobiety, którą mąż sprzedał do lupanaru.

**Sprawa odbuła się echem w radzie ligi narodów.**

W tych dniach odbył się w Londynie sensacyjny proces, który poruszył do żywego opinie angielską. Odbiła się on echem w radzie Ligi Narodów, albowiem akta procesu wysłano do Genewy.

Proces spowodowała skarga 36-letniej „upadłej” kobiety, która domagała się wydania swej 16-letniej córki, przetrzymywanej w zakładzie wychowawczym wbrew woli matki.

Przełożona zakładu wzdragała się wydać matce swą wychowanicę, gdyż „nie miała gwarancji, że młoda dziewczyna nie zejdzie na złe drogi”, pozostając pod opieką upadłej kobiety.

W sali sądowej rozgrywały się dramatyczne sceny, gdy matka, stęskniona do dziecka, poczęła opowiadać koleje swego życia.

Wrażliwe kobiety wybuchały co chwila płaczem i raz po raz odzywały się okrzyki oburzenia, skierowane przeciwko sromocie trapiącej ludzkość.

Nieszczęśliwa kobieta wyszła zamaż za niejakiego Samuela Wizara, pochodzącego z Dublinu.

Po roku urodziła się młodym małżonkom córka, a ponieważ chcieli poprawić sobie los, wyjechali do południowej Ameryki.

Zaledwie przybyli do Buenos Aires, Samuel Wizar sprzedał swą żonę do lupanaru za 250 funtów angielskich.

Po kilku tygodniowych katuszach zbiegła nieszczęśliwa niewolnica do domu angielskiego misjonarza, lecz mąż wyszedł jej pobyt i zjawiwszy się w towarzystwie policjanta, zmusił ją do powrotu na dawne miejsce.

Strzeżono ją, jak więźnia, głodzono, bito i grożono zamordowaniem dziecka, jeśli raz jeszcze spróbuje ucieczki.

W takich warunkach przeżyła pani Wizar 7 miesięcy, wreszcie przy pomocy pewnego marynarza angielskiego zdołała się schronić do klasztoru.

Marynarz pomógł jej zabrać z sobą dziecko i zdobył dla niej pieniądze na wyjazd do Anglii.

Przybywszy do Londynu, spędziła kilka miesięcy w skrajnej nędzy, wreszcie umieściła swą córeczkę w zakładzie wychowawczym i otrzymała posadę.

Niedługo potem zażądała rozwodu i powtórnie wyszła zamaż a po śmierci swego drugiego małżonka założyła sklepik, który zapewnił jej skromny byt.

Lecz Wizar nie spuszczał jej z oka i knuł plan wywiezienia nie tylko swej żony, która jest jeszcze piękną i powabną kobietą, ale także i dorastającej swej córki — do egzotycznych krajów, aby je obie sprzedać i wydać na hańbę.

„Liga ochrony praw człowieka” zwróciła się do rządu angielskiego z wezwaniem, aby wymógł na argentyńskich władzach uwolnienie i umieszczenie tego cynicznego zbrodniarza.

## Spadek czerwonia.

Moskwa, 20 maja.

Spadek czerwonia, wywołany przede wszystkim brakiem powodzenia we wewnętrznej polityce inwestycyjnej postępuje w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich dni na giełdach zagranicznych czerwone spadł.

## Nowy rozkład jazdy ważny od 15-go maja r.b.

LÓDŹ - KALISKA.

1,46	— z Warszawy osobowy
2,47	— z Poznania osobowy
6,29	— z Poznania pośpieszny
6,43	— z Krakowa i Katowic, osobowy
6,59	— z Poznania i Katowic, osobowy
7,46	— z Łowicza i Katowic, osobowy
8,51	— z Poznania przez Kutno
9,00	— z Ostrowa
10,02	— z Warszawy
11,01	— z Lwowa
12,23	— z Warszawy Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
12,46	— z Warszawy osobowy
13,10	— z Poznania przez Kutno
13,20	— z Poznania
18,15	— z Kozuszek
18,18	— z Poznania Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
18,50	— z Poznania osobowy
18,55	— z Łowicza
20,45	— z Płocka przez Kutno
21,45	— z Warszawy
22,05	— z Łasku (w miarę potrzeby)
23,12	— z Warszawy pośp.
23,25	— z Ostrowa, osob.
23,35	— z Kutna.

ODJAZD:

0,05	— do Poznania przez Kutno
2,01	— do Poznania, osobowy
3,03	— do Warszawy
6,38	— do Warszawy, pośp.
7,16	— do Warszawy, osobowy
8,00	— do Ostrowa
8,30	— do Kozuszek
9,08	— do Poznania przez Kutno
12,31	— do Poznania Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
12,59	— do Poznania, osobowy
13,15	— do Warszawy (bezpośredni)
13,35	— do Warszawy, osobowy
14,15	— do Kutna
15,30	— do Ostrowa
15,35	— do Lwowa
15,40	— do Łowicza
18,26	— do Warszawy Lux. (w poniedziałki, środy i piątki)
19,02	— do Płocka przez Kutno
19,11	— do Ostrowa, osobowy
19,20	— do Łowicza
20,00	— do Łasku (w razie potrzeby)
21,00	— do Krakowa i Katowic
21,56	— do Poznania, pośpieszny

LÓDŹ — FABRYCZNA

Przyjazd:

1,48	— z Kozuszek osobowy
5,00	— „ „
6,50	— „ „
7,24	— „ „
7,40	— „ „
8,40	— „ „
9,50	— z Częstochowy osobowy
11,10	— z Kozuszek
12,45	— z Kozuszek
13,30	— z Skarżyska
14,40	— z Kozuszek
15,48	— z Kozuszek
16,35	— z Warszawy
18,48	— z Kozuszek
19,55	— z Tarnobrzega
20,00	— z Warszawy, pośpieszny
20,28	— z Kozuszek
21,25	— z Kozuszek (w niedziele i święta)
21,58	— z Kozuszek (w miarę potrzeby).

Odjazd:

1,25	— do Kozuszek
4,50	— „ „
6,40	— „ „
7,20	— do Warszawy pośpieszny
8,30	— do Kozuszek
9,35	— do Tarnobrzega
10,35	— do Kozuszek
11,50	— „ „
14,15	— „ „
14,35	— „ „
15,15	— „ „
16,20	— do Częstochowy
17,20	— do Kozuszek
18,25	— „ „
18,45	— do Skarżyska
19,20	— do Warszawy osobowy
19,35	— do Kozuszek
20,13	— „ „
21,45	— „ „
23,45	— „ „





# Goście wiedeńscy w Łodzi.

## Pierwszy dzień: Hertha—Ł.K.S. 2:0 (1:0).

Drugiego dnia łodzianie zyskali wynik remisowy (2:2).

Świąteczna impreza futbolowa Ł.K.S-u należała do b. udanych, aczkolwiek finansowo doznała kompletnego fiaska.

Dziedziste święta odstraszyły miłośników sportu futbolowego w pierwszym dniu zawodów z Herthą wiedeńską, zaś w drugim — ogromna burza bezpośrednio przed meczem zmniejszyła w znacznym stopniu frekwencję widzów.

Goście z Wiednia zademonstrowali w Łodzi grę jakiej już dawno nie oglądano na boiskach łódzkich.

Zespół Herthy to typowe odwiedzenie futbolowej szkoły wiedeńskiej, wzorowanej na systemie szkockim.

Krótkie, przyjemne podawanie obliczone co do jęty, wspaniała koronkowa do perfekcji doprowadzona kombinacja zawodników o styl gry wiedeńczyków.

Naturalnie, że taka gra wymaga należącego do opanowania piłki dobrego wyszkolenia technicznego i umiejętnego zorientowania się w grze.

Prócz tego mogli nam wiedeńczycy zaimponować wspaniałą grę główkami, przewyższającą pod tym względem naszych zawodników o całe niebo.

Niestety system gry wiedeńczyków, acz bardzo efektywny i miły dla oka, jest mało skuteczny, i tym wytłumaczyć należy małą ilość bramek jaką goście zdobyli na przeciwniku.

Przyczyniło się do tego również w dużej mierze, osłabione boisko, które w znacznej mierze utrudniało gościom grę.

Ł.K.S. do szeregu niepowodzeń w grach ligowych wykazał w spotkaniu z silną drużyną zagraniczną znaczną poprawę formy.

Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie wstawienie Cylla do ataku, który na pozycji środkowego napastnika okazał się więcej pożyteczny, aniżeli na obronie, oraz zasilenie ataku Śledziem i Moskałem z Warty poznańskiej.

To też tym razem atak Ł.K.S-u, który był do tej pory bolączką drużyny czerwonych wykazał dużo werwy, a prowadzony umiejętnie przez Cylla, bardzo często zagrażał świątyni wiedeńczyków.

W pierwszym dniu zawodów tj. w sobotę, obydwie drużyny stanęły do boju w następujących składach:

Hertha: Bilbich, Witschl, Dittrich, Wsolek, Kaumer, Schlosser, Listopad, Aigner, Kettner, Cisar, Marz.

Ł.K.S.: Fiszler, Kowalczyk, Gałeczki, Janczyk, Trzmiela, Małek, Śledź, Moskał, Hoffman (Cyll), Sowiak, Durka.

Pierwsza połowa gry miała pod znakiem silnej przewagi wiedeńczyków, którzy demonstrują swój kunszt piłkarski.

Przytem od czasu do czasu poszczególne zawodnicy popisują się sztuczkami technicznymi, budząc podziw na widowni.

Ł.K.S. broni się w tej części zawodów b. umiejętnie i chwilami zagraża poważnie bramce przeciwnika, lecz doskonały bramkarz Herthy broni wspaniale w sytuacjach najgroźniejszych.

1:0 dla Herthy

W 30 minucie po rzucie z rogu udało się prawemu łącznikowi gości zdobyć pierwszą bramkę dla swych barw.

W minutę potem bramkarz gości śmiałym wybiegiem z bramki ratuje w bardzo groźnej sytuacji.

Wynik 1:0 utrzymuje się już do pauzy.

Po zmianie pól miejsce Hoffmana zajmuje Cyll, który wprowadził życie w atak czerwonych.

Raz z razem posuwa się napad miejscowych pod bramkę gości, lecz wspaniały obrońca Herthy Dietrich (40 letni zawodnik) wspólnie z bramkarzem, wyjaśniają najgroźniejsze sytuacje.

Łupem Ł.K.S-u który zyskał widoczną przewagę nad przeciwnikiem, staje się zaledwie kilka rzutów z rogu. Goście

najwidoczniej zmęczeni podróżą nie silą się już teraz na grę pokazową.

W dalszym ciągu zawodów Ł.K.S. ma znów przynajmniej przewagę, lecz bramkarz Herthy dokonuje w tej panie istnych cudów. Dopiero w ostatnich 10 minutach wiedeńczycy znów dochodzą do głosu i na kilka minut przed końcem lewy łącznik, z podania lewoskrzydłowego, zyskuje drugą bramkę dla Herthy.

Na wyróżnienie u gości zasługują w pierwszym rzędzie bramkarz i lewy obrońca. Niezły był również prawy pomocnik oraz środkowy napastnik. Sędziował nad wyraz poprawnie p. Rettig.

### DRUGI DZIEŃ.

Do rewanżowej walki, która odbyła się w dniu wczorajszym, na boisku Ł.K.S. przystępują goście w nieco odmiennej Ł.K.S. przeciwstawił wiedeńczykom na tym składzie.

Do gry przystępuje zespół: Milla, „Balonik”, Gałeczki, Małek, Trzmiela, Jasiński, Śledź, Moskał, Cyll, Sowiak Durka.

Ogromna burza, która nawiedziła miasto na godzinę przed rozpoczęciem zawodów, uczyniła boisko miejscami niezdatne do gry, to też nie wszyscy gracze czuli się pewnie, na osłabionym terenie.

Szczególnie goście często „padali”, to też nie mogąc już zademonstrować gry, jakiej się od nich spodziewano.

Dopiero w drugiej części zawodów po należytem rozpoznaniu terenu, wiedeńczycy pokazali swój prawdziwy kunszt, bawiąc się chwilami z przeciwnikiem jak kot z myszką.

Naogół jednak Ł.K.S. grając ofiarniej, miał w pewnych okresach więcej z gry

i przy większym szczęściu mógł nawet zwyciężyć łodzie; grającego przeciwnika.

Pierwsza połowa zawodów miała pod znakiem przewagi Ł.K.S., którego atak tracił jednak głowę pod bramką przeciwnika. Cały szereg dogodnych sytuacji zaprzepaścili kolejno Sowiak, Cyll i Moskał. Szczególnie ostatni tracił kompletnie głowę pod bramką przeciwnika.

1:0 dla Ł.K.S.

Dopiero w 40 minucie po rzucie z rogu ładnie bitym przez Śledzia, Sowiak pakuje piłkę do siatki, Herthy, przyczem bramkarz wiedeńczyków zostaje lekko skontuzjowany.

Po zmianie stron opanowują sytuację goście, których atak strzelał jednak zbyt mało.

Goście byli chwilami nie równani w polu demonstrując sztuczki jakich rzeczywiście dawno w Łodzi nie widziano.

1:1.

W 20-ej minucie Milla zbytnio się wysuwa z bramki i prawoskrzydłowi Amela lekko wyrównującą bramkę.

Goście atakują coraz energiczniej i w pewnej chwili Jasiński uratował zawało się pewną bramkę.

2:1 dla Herthy.

W 28 minucie doskonała lewa strona ataku gości wypracowuje sobie świetną pozycję i lewy łącznik strzela nieuchronnie pod poprzeczkę.

Czerwoni nie tracą nadziei i w 8 minut później Durka odbija od poprzeczki piłkę pakuje ostrym strzałem w róg.

W Ł.K.S-ie wyróżnili się Cyll, Małek, Jasiński i Gałeczki. W Hercie najlepsi bramkarz, lewy pomocnik i lewy łącznik.

Rogów 10:8 dla Ł.K.S. Sędziował dobrze p. Marczewski. Stef.

## Zawody o mistrzostwo Polski Turyści—„Śląsk“ 2:1 (0:1).

W pierwszym dniu Zielonych Świąt rozegrali Turyści spotkanie ligowe z benjaminkiem extra klasy drużyna „Śląsk“.

Ogólnie spodziewano się dużego zwycięstwa fioletowych wróżąc Turystom dwucyfrowy wynik.

Tymczasem Ślązacy ładnie się popisali w Łodzi, stawiając Turystom bardzo dzielny opór. Graczy Śląska cechują wspaniałe biegi, dobry start do piłki oraz błyskawiczna szybkość przeprowadzanych akcji.

Jeśli do tego dodamy, że Śląsk szczególnie wylosował stronę z silnym wiatrem, to zrozumiałem się wyda dlaczego Turysty nie mogli w pierwszej części zawodów nic zdziałać z przeciwnikiem przegrywając nawet w tym okresie gry 1:0.

Dopiero po zmianie stron fioletowi zyskali przewagę nad przeciwnikiem i gdyby nie chaotyczna gra ich ataku wynik mógłby wypaść znacznie korzystniej dla Turystów.

Nawet dwóch rzutów karnych fioletowi nie wykorzystali, pomijając już niezliczoną ilość najdogodniejszych sytuacji podbramkowych.

Turyści w dalszym ciągu wykazali brak treningu, na co w pierwszym rzędzie musi zwrócić uwagę kierownictwo klubu.

Nakoniec wreszcie warto nadmienić, że podpora pomocy Turystów Kahana skontuzjowany na meczu z Czarnymi, był wyjątkowo niedysponowany i w drugiej części meczu statystował, grając w drugiej połowie na prawym skrzydle.

Do zawodów stają Turyści bez Michalskiego, którego zastąpił Kokosiński.

Goście, którzy wybrali stronę z wiatrem z miejsca przypuszczają groźne a-

taki i już w 6-ej minucie po rzucie z rogu zdobywają pierwszą bramkę.

Atak Turystów nie potrafi utrzymać piłki przy nodze. Kilka „murowanych” sytuacji niweczą Frankus i Kulawiak.

Na minutę przed końcem strzela Kahana rzut karny w ręce bramkaczowi „Śląska“.

Po zmianie stron Turyści ustawicznie przesiadują na polu karnem gości, lecz zdobywają zaledwie 2 bramki przez Błaszczyńskiego II i Kahana.

W tej części meczu Turyści niewykorzystują jeszcze jednego rzutu karnego.

U gości ze Śląska podobali się ogólnie bramkarz, obydwaj obrońcy i obydwaj skrzydłowi.

U Turystów duszą drużyny był tym razem Weliszek, który z tygodnia na tydzień gra lepiej.

Dobry był również Kubik Al.

Karaś rozegrał się dopiero w drugiej połowie.

Publiczności około 1500 osób.

## Bieg sztafetowy.

W pierwszy dzień świąt odbył się na trasie Łódź — Rzgów — Pabjanice doroczny bieg sztafetowy organizowany przez Ł.O.Z.L.A. Zwycięstwo dnia śla drużyna Ł. K. S. w czasie 51.4.6 Dystans 14.6 km. Drugie miejsce zajęła drużyna Kruschendera w czasie 51.8 przed Strzelcem (Pabjanice).

Bieg ten został zakończony, przyczem nagrody magistratów Łodzi i Pabjanic przeszły na własność Ł. K. S., gdyż w roku ubiegłym również zwyciężyła drużyna Ł. K. S.

## Wczorajsze wyniki krajowe.

Jedyny po za Łodzią mecz ligowy o mistrzostwo pomiędzy Warszawianką a Ruchem z Wielkich Hajduk rozegrany w Katowicach w pierwszy dzień świąt, przyniósł zasłużone zwycięstwo Ruchowi w stosunku 4:1 (3:0). Gra ze strony Ruchu bardzo ładna i żywa. Bramki uzyskali: Frost, Sobota, Cug i Katzy. Dla Warszawianki Luxemburg II-gi. Sędzia p. Baranowski.

Polonia — B. A. C. 4:0 (0:0). Wiedeński B. A. C. rozegrał 27 b. m. mecz z Polonią. Wygrała zasłużenie Polonia. Wiedeńczycy grali nadzwyczaj słabo. Bramki uzyskali Jelski 2, Alaszewski i Krygier. Sędzia Przeworski. Widzów 1500 osób. Boisko całe w błocie.

W drugi dzień grała z B. A. C. Legia. Wiedeńczycy grali tak jak z Polonią. Wynik remisowy i zesłużony. Bramki zdobyli dla Legii Nawrot i Wypijewski. Sędzia p. Grabowski.

### LWÓW.

Rozegrany tu mecz pomiędzy Pogonią a Vasasem z Budapesztu przyniósł zwycięstwo węgrom w stosunku 2:0 1:0. Gra bardzo ładna. Zwycięstwo zasłużone.

W drugi dzień grała z Vasasem Hasmonea, przyczem lwowianie zwyciężyli w stosunku 3:1 (1:1). Hasmonea zadziwiła ambicją. Bramki uzyskali: Mahler i Steuerman. Pogoń grała również w drugi dzień z Czarnymi zwyciężając Łatwo tę drużynę w stosunku 4:0. Hasmonea w pierwszy dzień grała z Makkabi z Wilna i również wygrała 5:2.

### KATOWICE.

Florisdorf — I. F. C. 4:1 (4:0). W drugi dzień świąt Florisdorf z Wiednia rozegrał mecz w Katowicach z drużyną I. F. C. Zwycięstwo osiągnęła drużyna Florisdorf, która grała lepiej. Jedyną bramkę dla I. F. C. zdobył Goerlitz L. Amatorski-K. S. rozegrał mecz z niemiecką drużyną Beuten, którą pokonał w stosunku 2:1.

### POZNAŃ.

Warta — Pardubice 5:3 (2:1) 1:1:0 (1:0). Ddwudniowy pobyt Pardubic z Czechosłowacji zakończył się klęską tej świetnej drużyny. Warta w pierwszy dzień grała bez Stalińskiego. Bramki zdobyli: Przybysz 4 i Recowicz. W drugi dzień Kniola. Zwycięstwo Warty zasłużone.

### KRAKÓW.

W pierwszy dzień świąt gościła tu drużyna wiedeńskiego Florisdorfu. Mecz z Cracovią zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 5:2 (2:0). Obie bramki dla Cracovii uzyskał Kałuża.

Poza tem gościła w oba dni drużyna 33 kieru z Budapesztu, która rozegrała dwa mecze z Wisłą, wygrywając w stosunku: pierwszy dzień 4:2 (2:0), drugi dzień 1:0 (1:0).

## Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Klub	Gier	St. br.	Pkt.
1. I. F. C.	10	32:12	17
2. Wisła	9	31:11	14
3. Polonia	8	24:15	11
4. Pogoń	8	20:19	10
5. Warta	7	16:11	9
6. Cracovia	8	17:13	9
7. Warszawianka	8	13:12	9
8. Ruch	9	12:17	9
9. Legia	8	18:12	8
10. Hasmonea	7	17:15	7
11. Turyści	10	14:21	7
12. Czarni	7	12:18	6
13. Ł. K. S.	8	10:24	4
14. T. K. S.	7	13:22	3
15. Śląsk	10	8:31	3

Mecz Legia — Czarni przerwany w 29 minucie przy stanie 1:0 dla Czarnych nie jest w tabeli uwzględniony.

Mecz Śląsk — T. K. S. wyznaczono na 10 czerwca, a T. K. S. — Pogoń przesunięto z 8 lipca na 7 czerwca. Termin dogrywki Legia — Czarni nie wyznaczono.



CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

SENSACJA EKRAŃ ZAGRANICZNYCH. — FILM, KTÓRY ZDOBYŁ ROZGŁOS NA CAŁYM ŚWIECIE p. t.

# DWUŻEŃSTWO

Dramat, osnuty na tle przeżyć oficera niemieckiego uczestnika wojny światowej, który się dostał do niewoli francuskiej.

Reżyserja RYSZARDA OSWALDA twórcy „LUKRECJI BORGJA“

W ROLACH GŁÓWNYCH:

**AGNES ESTERHAZY** oszłamajaco piękna gwiazda ekranów zagranicznych  
Hr. AGNES PETERSEN, HANS STUWE i ANGELO FERRARI.

Początek przedstawień o godz. 4.30

CASINO

Odeon

Dziś i dni następnych!

Szampańska i pikantna komedia w 10 aktach p. t.

## „WIND, RULETA I KOBIEŃA“

W rolach głównych:

**LIANA HAID**, Małgorzata Kupfer, Jakób Tiedtke

Nad program: **Farsa.** Nad program:

Corso

Chłuba francuskiej sztuki kinematograf.  
— p. t. —

## „Koenigsmark“

Potężny dramat w 2 serjach, 17 akt. całość razem demonstr.

## SPLENDID

Dziś i dni następnych! — Wielki podwójny program świąteczny!

### 1) Miłość Maturzysty

Wzruszający dramat z życia seksualnego młodzieży szkolnej

W roli głównej:

**GRETA MOSHEIM.**

### 2) Mała Awanturnica

Niesamowita historia o nieprzejeźnym wrogu kobiet i rozkosznej kusicielce

W rolach głównych:

**VERA REYNOLDS**  
**MICHAŁ VARCONYI**

Historja pewnej nocy! — Dzieje poskromienia złośnicy! — Urozmaicone, oryginalnie zainscenizowane podłoże.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek przedstawień o godz. 4.30

## KLISZE

DLA DRUKARŃ, WYDAWNICTW I REKLAM

WYKONYWA  
WYTWÓRNIA „GALWANÓ” PIOTRKOWSKA 101 TEL. 57-68

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryuku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-cj po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kał, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kapele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

### Instytut de Beaute ANNA RYDEL

Diplômée de l'Université de Beauté Paris Ceglinitana 19, m. 8 Tel. 69-92 pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odżywcze. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wgrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektroiz. elektroterapia „Solux” Przyjmuje od 10-8 wiecz.

### ROLWAGA

w dobrym stanie okazuje do sprzedania.

Wiadomość Andrzeja 22, skład drzewa.

### Doktor Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2 Tel. 32-28. Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów Wniedziele i święta od 10-12

### Doktor Wołkowyski

Zachodnia № 57 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1 do 2-cj i od godz. 4-8. W niedziele i święta od 11-1.

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna do czekalnia tel. 37-70

### Lekarz - odyjsta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 odiznienie od godz. 2-7 wiecz

### Nieduży samochód w dobrym stanie nie (Ford) poszukiwany.

Oferty z podaniem ceny Sub. „500“.

### Dr. med. St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapia. Przyjmuje od 8-1 i od 5-8 wiecz.

### Dr. med. W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Gdańska 42. Przyjmuje: od 9 do 10<sup>1/2</sup> r. od 1-2.45 pp. i od 8-9

### Dr. med. BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 pp

### Okazja!!! Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można

### 72 Wschodnia 72

poprz. of. II p. od 10-1 i 3-7 Do wynajęcia dwa frontowe pokoje skromnie umeblowane. Andrzej Nr. 43 m. 13. tel. 64-21. 3q

### Matrymonjalne

Posrednictwo małżeństw zwracać się z pełnym zaufaniem od 4-8 wiecz. Dyskrekcja zapewnio na. Piotrkowska 10 prawe wejście II p. mieszk. 18. 30

### Prenumerata

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-24, 26-43, 26-44. Telefon administracji 22-14

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—Odnoszenie do domów 30 groszy.

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zarecyznowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej